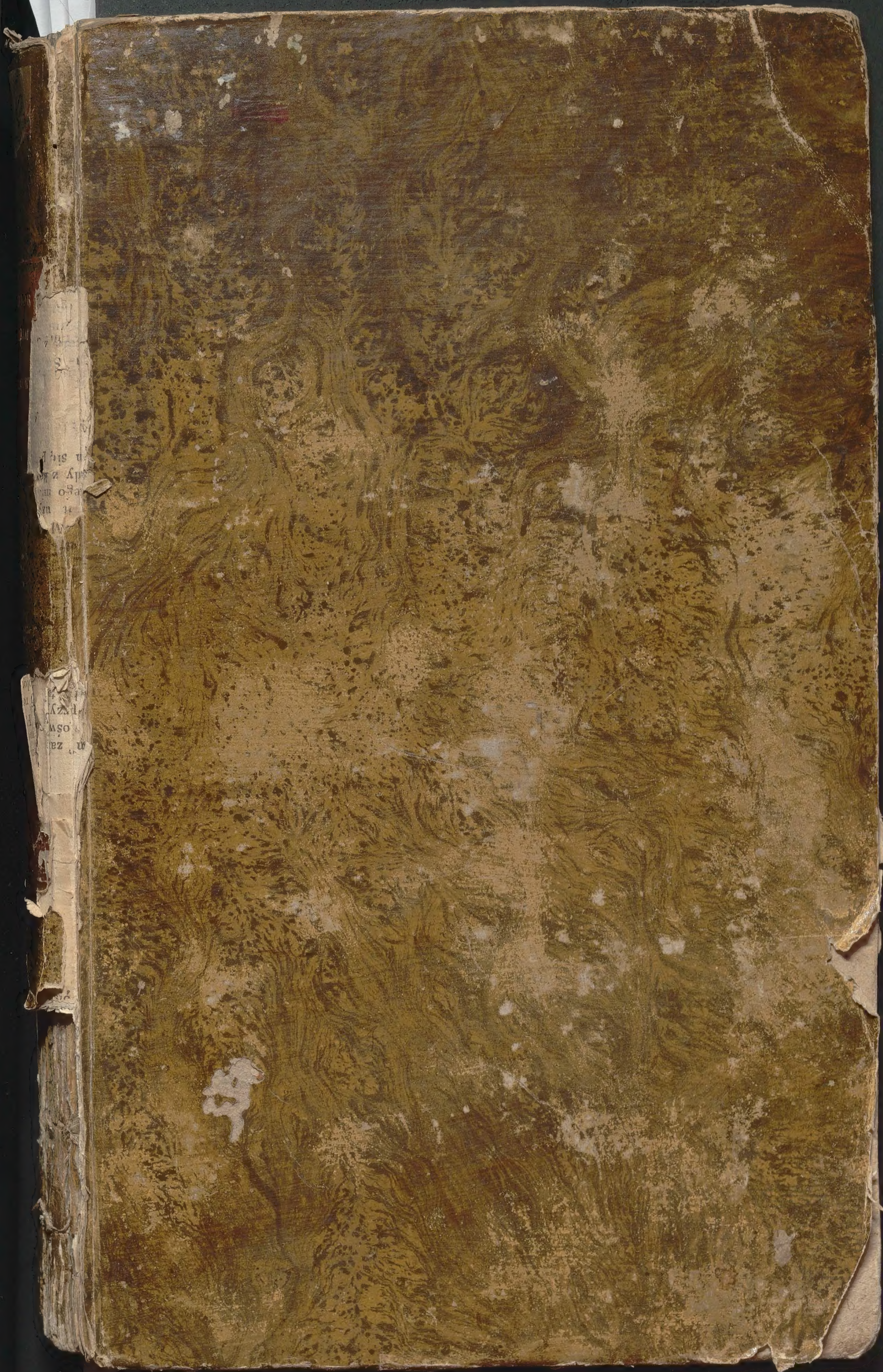




Spis materyi w tey xiążce znajduiących się



CO TEZ TERAZ POLAK MYSLI



P O

Prowadź
Polak si

KRO
szczęś
czney
zatart
od W
lakom
tem c
rodac
cielsk
grafsu
szczu
ra zal



CO TEZ TERAZ POLAK MYSLI

Prowadź KROLU kędy nieprzyiaciel stoi.
Polak się bardziey kaydan niżli śmierci boi:

KROLU niech nie będą tayne nieszczęścia Narodowi, ktore iuż w znaczney części Narodu dotkneły. Nie zatarte są ieszcze w pamięci klęski od Woysk Moskiewskich dawniey Polakom zrządzone, niech wiedzą i o tem co i teraz od nich ich współrodacy cierpią --- Miecz nieprzyiacielski Ruskie Woiewodztwa, i Litwę grassuie, a my walecznym odporem szczupłey garstki Woysk naszych, ktora zaledwie gwałtowny zapęd licznych

Woysk nieprzyiacielskich wstrzymywać zdoła, mamieni, czekać spokoynie mamy podobnego losu? Kiedy w zagarnionych pod moc swoią Woiewodztwach nieprzyiaciel przymusza Cnotliwych Obywatelow, aby od dobrowolnie Bogu uczynioney przysięgi odstępowali, od ktorey rozgrzeszaiąc, naygrawa się z nayświętszey rzeczy, cnoty Obywatelskiey wyprzysięgać się każe; my niemyśląc o zaradzeniu złemu, oboiętni na wszystkie nieszczęścia, czekamy bez trwogi tak haniebney kolei? Już nieprzyiaciel tuczy się chlebem naszym, przyidzie ieszcze do tey zuchwałości, że będzie wydzierał mężom ukochane żony, Matkom naymilsze Cory na pastwę iuż doświadczoney rozpuście, a ludzi naszych zabrawszy, krew naszą krwią naszą przelewać będzie, chcemyż bydź tak podli, żebyśmy mu służyli za narzędzie iego swawoli? KROLU niech nie będą tayne nieszczęścia Narodowi, żeby tem silnieyszą uczuł potrzebę obrony własney, żeby nie miał przy-

czyny ubolewać na to, że Ci tak śmiało troskliwość o losie swoim powierzył, i zupełne w Tobie zaufanie położył. Było hasło w Narodzie, że nie masz takiey siły, ktoraby wolny, a zgodny Narod pokonać zdolała; iuż że to hasło upadło, i zginęło? nie znayduież ten wolny Narod iuż więcey obrony w sobie, i opuściwszy ręce, dozwoli raz zrzucone włożyć znowu sobie na kark kaydany? Powiedz wyraźnie KROLU Narodowi, że Moskale iuż Wołyń plondruią, pod Grodno dążą; i w krotce do Warszawy doydą, ieźli Narod sam sobie obrony dać nie zechce. Wyrzekniy, że nie widzisz mocnieyszey obrony, nad obronę Obywatelską. Roześliy co prędzey uniwersały po Woiewodztwach, Ziemiach, i Powiatach, ieszcze prawą wolnością oddychaiących, z wystawieniem, że nieprzyiaciel coraz się bardziey po kraiu rozpociera, że szczupłe Woyska nasze oprzeć mu się nie mogą, a uyrzysz zewsząd spieszących się ochotnikow na obronę ukochaney

Oyczyzny. Nie trzeba wiele szlachty zachęcać do wsiadania na koń przeciw nieprzyiacielowi, bo sama przez się miłość Oyczyzny naysilnieyszem iest dla nich zachęceniem. Miasta zakosztowawszy słodyczy z Praw na teraznieyszym Seymie im udzielonych, zapewne nie będą się długo namyślać ponieść życie, i maiątek na utrzymanie swobod własnych. Sami nawet mieszkańcy po wsiach osiedli, ktorych Prawo pod swoią opiekę wzięło, gdybyś im KROLU z Ambon ogłosić kazał, że za ich do wspolney obrony w teraźnieyszych okolicznościach przyłożenie się, Panowie ich właśni myśleć będą o poprawie ich losu, iak czuią, że są Polakami, tak dzielnie swobod Polskich bronić będą. Zlebym sądził o cnocie Polskiey, gdybym choć na moment powątpiwał, ze na takie wezwanie oboiętną będzie. Skoro się KROLA, ktoremu Narod zaufał, rozeydzie po kraiu takowe wezwanie, w momencie wolność Polská, i niepodległość naymniey pięć kroć sto

tysiący uyrzy obrońcow swoich. Powiedz ieszcze KROLU Panom możnym, na co im się przydadzą liczne stada koni, i wielkie bogactwa; gdy ich nie użyią na obronę własną, zostaną łupem chciwych Moskalow. Niech Panowie iako więcey maięcy, więcey się też przyłożą do obrony własney; chociaż obrona naywiększa, w dostatkach łożona, obronie w życiu poświęconey rownaną bydź nie godna.--- Niech oddadzą bogactwa na broń, a stada szlachcie, ktora utyskuie na ubostwo swoie, że się nie ma za co uzbroić, pragnąc naygorliwiey bronić swobod kraiowych. Niech wszyscy inni mieszkańce, w co mogą uzbraiaią się, i idą przeciw nieprzyiacielowi, wszak nie odzież, ale męstwo, i sztuka strasznym żołnierza czyni. Nie będzie Cię KROLU gryzło sumnienie, żeś wydał na rzeź lud Twoiemu Zwierzchnictwu poddany; bo każdy z Polakow umierać raczey wolnym, niżli żyć w pogardzie przedsięwziął. Gdy będziesz miał KROLU pięć kroć sto tysięcy obrońcow swo-

bod kraiowych, rzekniy do napiśników, i do zdraycow naſzych: oto pięć kroć sto tysięcy Polakow chce przelać krew za wolność ſwoią. Jeżeli te wyrodki ludzkiego plemienia będą mieć tyle ſerca, iż przlać zechcą tę krew niewinną, powiedź im daley, że każdy Polak u ſiebie postanowił, umrzeć raczey wolnym niż się podać w niewolą; Jeśli ich i to niezmiękczy, niech piią krew naſzą, i wyplemioną dopiero odzierżą ziemię. Chlubnieyſzą bowiem iest rzeczą dla wolnego Narodu zginąć w obronie ſwobod właſnych z bronią w ręku, niżeli żyć w upodleniu.





ZBIOR
PISM
CZASOW

8.